

25.02.2017r (wieczorne) cz2 Marian – Wiedząc co to jest bojaźń Boża – część 3

W Księdze Jeremiasza, 32 rozdział, od 36 wiersza: „Dlatego teraz tak mówi Pan, Bóg Izraela, o tym mieście, o którym mówisz, że zostało wydane w ręce króla babilońskiego jako ofiara miecza, głodu i zarazy. Oto Ja zbiorę ich ze wszystkich krajów, do których ich rozproszyłem w moim gniewie i oburzeniu, i w wielkim uniesieniu; sprowadzę ich znowu na to miejsce i sprawię, że będą mieszkać bezpiecznie. I będą moim ludem, a Ja będę ich Bogiem i dam im jedno serce i wskażę jedną drogę, aby się Mnie bali po wszystkie dni dla dobra ich samych i ich dzieci po nich”.

Dam im jedną drogę, aby się Mnie bali. A więc wszyscy mamy iść tą samą drogą, przez ciało Jego Syna i nauczyć się na tej drodze wzajemnej bliskości w Chrystusie. Nauczyć się na tej drodze tego, co piękne, czyste i nieskalane. Nauczyć się, co Chrystus chce uczynić w tobie i we mnie. Diabeł przeciwko temu wylał mnóstwo zakłamania, mnóstwo fałszu, mnóstwo obrzydliwych pomysłów, obrazów, po to, żeby o ile to tylko jest możliwe skazić ludzi, zrobić im zamieszanie, żeby ludzie słuchając kazań nie tyle myśleli, żeby tak żyć, ale czy jest to ciekawe czy nie ciekawe. Czy coś mnie zaskoczyło? Czy będę miał haczyk na kogoś drugiego, czy dlatego, żeby tak żyć? Żeby wołać o to do Pana Boga Wszechmogącego, aby mieć taką zdrową przed Nim bojaźń. Przecież popatrzcie, gdyby tylko to miał być strach, czy ten potężny Wszechpotężny Bóg nie mógłby nas przerazić tak, żebyśmy poginęli ze strachu? Swoją potęgą, Swoim Majestatem, mógłby nas tak przerazić, żebyśmy uciekali przed tym Bogiem przerażeni. A jednakże chociaż ma taką potęgę, chce żebyśmy Go bali się zdrowo, żeby czerpać z Niego siły, żeby nawzajem szukać dla siebie tego, co dobre, miłe i pożyteczne, by być Jego dziećmi. Bo kiedy staniemy przed Nim powinniśmy być bardziej pomocni sobie nawzajem niż świat pomaga sobie nawzajem. Dzieci Boże powinni jeszcze więcej sobie nawzajem pomagać w Panu Jezusie. Nie chodzi mi o cielesne, zmysłowe rzeczy, chodzi mi o prawdziwe, rzeczywiste działania wzajemne. Między nami powinno dziać się wszystko w najwięcej uczciwości, a takiej uczciwości nie powinno się znaleźć w świecie, bo boimy się Boga, a świat nie. Bo wiemy, że On bada wszystkie rzeczy, na które my wchodzimy, co my z tym zrobimy, jak postąpimy? Czy będziemy zważać na Niego. Zobaczcie, życie jest krótkie. Jak ważne jest im więcej uczciwie podchodzimy do siebie, tym więcej okazujemy, że boimy się Boga. Im więcej tu chwały Jezusa może zamieszkać, tym bardziej będzie to świadczyło, że to zgromadzenie boi się Boga i rozumie, że do Boga jedną drogą idziemy wszyscy.

1List Piotra, 2 rozdział, zobaczcie potęgę, siłę Chrystusa. To jest taka siła, niezmierzalna niczym, niczym niezmierzalna siła. Wam kiedyś opowiadałem, że kiedy Bóg mi pokazał moją grzeszność i to było po paru latach mojego chrześcijaństwa. Myślę, że gdyby mi pokazał to na początku, to niezrozumiałym po co to mi czyni i uciekłbym od Niego. Dlatego po paru latach chrześcijaństwa pokazał mi moją grzeszność, którą Jezus wziął na Siebie. To był ocean grzechów, to był olbrzymi obszar grzechów. Gdy zobaczyłem ile grzechów popełniłem, to byłem sam zdziwiony, kiedy ja to wszystko narobiłem? I wtedy Duch Święty uzmysłowił mi, że każda jedna sekunda przeżyta bez Boga jest grzechem. A Jezus Chrystus grzechy nasze w Ciele Swoim poniósł na drzewo. Co On, Jezus zrobił? On dźwignął w Sobie wszystkie nasze grzechy, wszystkie nasze ciężary. On ciężary nasze poniósł na drzewo. On poniósł to, czego nikt z nas nie byłby w stanie uczynić, bo, myśmy wszyscy byli przywaleni naszymi ciężarami. Nie umieliśmy się ruszać nawet w tym kierunku wieczności. Byliśmy zniewoleni, skrupowani i On zdjął z nas cały ciężar, cały twój ciężar, mój ciężar. I wziął ciężar całego świata i zaniósł to na krzyż. Po co? I Piotr pisze w wielkim zachwyceniu:

"Abyśmy obumarli z grzechom dla sprawiedliwości żyli". Po to go tam zaniósł. Bądźmy martwi dla naszego grzeszenia, dla naszych pomysłów, bo to później jest zabawa w ciuciubabkę. Człowiek mówi ja walczę z grzechami, ale one mnie powalają. To jest przecież Stary Testament nie nowy. Przestań walczyć, zrób z nimi porządek. Ze śmieciami walczysz w domu, czy robisz porządek? Wymiataj to! Przecież nienawidzisz tego. W walce tylko pokazujesz, że nie widzisz Jezusa, który zaniósł to na krzyż i diabeł mówi: Dobra, walcz dalej. I mówisz no staram się bracie, staram się i cały czas leżę i leżę. A jak ma być inaczej. To jest twoja bitwa. Nie przyjąłeś przez wiarę zwycięstwa nad tym. Nie spadło to z ciebie jak śmieć, tylko trzyma cię to i dręczy cię to, bo nie skorzystałeś z krzyża, próbujesz sam, czy sama zwalczyć to w sobie, a to wtedy się rozwija. To na dobrym gruncie rośnie, ma następne dzieci, więcej, więcej liści wypuszcza jeszcze i ty mówisz: „im więcej walczę, tym ze mną jest gorzej”. A jak ma być inaczej? Dlaczego nie umrzesz? Umarłego grzechy też powalają? Też go ciągną jak na smyczy? A więc tu chodzi o śmierć, a nie o walkę, o śmierć, śmierć dla ja, śmierć dla własnych pomysłów, śmierć dla chęci odwetu, śmierć dla szukania pomsty, śmierć dla szukania swego zadowolenia, śmierć dla tego wszystkiego, odpoczynek od tego. Po to Jezus zdjął ze mnie i z ciebie cały ciężar. Co to znaczy zdjął ciężar? Dźwigasz powiedzmy w worku pięćdziesiąt kilo ziemniaków, i ktoś podszedł do ciebie i zdjął z ciebie ten ciężar. Jesteś wolny, nie dźwigasz już tego ciężaru, tak? Czy dalej walczysz z ciężarem ziemniaków? Zdjął, czy nie zdjął? Odpowiedzmy sobie: Zdjął, czy nie zdjął? Bo to o to chodzi. Ulżył, uwolnił, czy tylko powiedział, że zdjął? Alleluja! I to jest sprawa wojny, prawdy z kłamstwem, a nie siły mojej czy twojej w bitwie ze złem. Jest czas oczyszczania, wstępnego oczyszczania, gdzie gubią się te wszystkie rzeczy, które Jezus zaniósł na krzyż. Jak alkoholik walczył ze swoim alkoholizmem? Oj walczył, zmierzał się, spierał się z kieliszkami, z butelkami, czy znikło? Znikło, czy nie? A jak narkoman, och jak się darł z tymi narkotykami, bił je tam nie wiem co robił, czy znikło? Palacz, znikło? Przekleństwo, znikło? Znikło, jak znikło? Jak znikło? Znikło, Pan zdjął cały ciężar, ale ja przez wiarę przyjmuję to zdjęcie i coraz więcej doznaję ulgę¹) i zaczynam rozumieć, że On zdjął ze mnie wszystko, co złe i z ciebie też, i nikt z nas nie musi już grzeszyć. Jeśli człowiek będzie chodził własnymi ścieżkami bezprawia, no to będzie wchodził w te rzeczy. I później będzie próbować udowodniać, że przecież i tak jest lepszy, czy lepszą niż był. Jaki to ma sens?

Nie zobaczyłem w tobie doskonałych uczynków – mówi Jezus - jeśli ich nie zobaczę, zaskoczę cię i nie będziesz wiedział, o której godzinie przyjdę, mówi Jezus. On chce już w nas mieć Swoje uczynki, miłość wzajemną, radość, czystość, budowanie się na Boży dom. On chce uczciwości między nami, wierności, gotowości położenia nawet życia jeden za drugiego, jeśli trzeba. On chce mieć Kościół, lud spojony ze sobą miłością wzajemną, troską i budowaniem się według tego kim On jest. Wspaniały cel przed tobą i przede mną. I tego się uczyć mamy. W tym mamy wzrastać, bo już to mamy. To On zarobił dla nas wszystko. On wypracował wszystko. On nas wykupił i opłacił całą pielgrzymkę i dał nam wszystko, co jest potrzebne w codzienności, abyśmy mogli dotrzeć do wieczności, w której On jest. Ani jednego dnia nie zostawił bez opłaty, zapłacił za wszystko, Jezus, za mnie i za ciebie, za każdą cząstkę, za każdą sekundę, abyśmy mogli żyć z Bogiem w społeczności. I dlatego powiedział: „Szukaj Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie ci dodane”. My nie jesteśmy Kościołem po to by coraz bardziej religijnymi się stawać, ale po to by coraz bardziej być tacy, jaki jest Chrystus. Do tego jest nam potrzebna świadomość.

Jezus powiedział: „Nie Ja was będę sądził, ale Słowo, które powiedziałem was będzie sądzić”. Musimy o tym wiedzieć. To, co czytam to w Biblii, to mnie będzie sądzić. Lepiej niech sądzi mnie teraz i teraz lepiej wykorzystać czas żeby od tego umknąć bracie i siostrze. Nie znikać i pojawiać się na zgromadzeniach, ale prawdziwie, czujnie pilnować się słów i kiedy przychodzisz kolejny raz na zgromadzenie, widać jak Słowo Boże pracuje w tobie, jak cię uwalnia, oczyszcza, wypracowuje to kim jest Chrystus, a nie, że po jakimś czasie widać tego samego człowieka, w jeszcze gorszym, pysznym, wysokim mniemaniu o sobie. Ale widzisz kogoś bardziej unizonego, bardziej gotowego służyć, bardziej tęskniącego do zdrowej

społeczności i czyniącego to, co potrzebne by ta społeczność mogła być zachowana. Bo wiesz, że to Bóg postanowił, abyśmy jako Jego dzieci budowali się na Jego dom. Ty nie robisz łaski Bogu, ty się cieszysz, że Bóg ci okazał łaskę, że dał ci przywilej bycia na tej świętej budowie, gdzie mogą bracia i siostry oczyszczani Krwią Chrystusa nawzajem budować się na Boży dom dla naszego Ojca w niebie.

Chwała Bogu, że możemy jako Jego synowie i córki przyłożyć ręce do dobrej sprawy, w czystości Chrystusowej. To jest Kościół i taki kościół będzie czekać na Jezusa. Kościół, który boi się, żeby nie być zaskoczonym, żeby Jezus nie przyszedł do mnie czy do ciebie jak złodziej, ale by przyszedł jak Oblubieniec, rozgłaszając chwałę Swego przyjaciela, żebyśmy wygrali w różnych doświadczeniach, na które napotykamy. Wierzimy, że to, co powiedział jest prawdą i że tak będzie, jak On powiedział. Nie wierzymy, że będzie inaczej, wierzymy, że tak będzie jak powiedział. Wierzimy, że kto przykłada rękę do pług, a ogląda się wstecz, nie nadaje się dla Niego. Wierzimy, że tak jest i amen i to jest prawda. Kto przykłada rękę do pracy Bożej, musi widzieć Jezusa przed sobą. Wtedy będzie coraz bardziej, coraz bardziej ta praca widoczna, jako cenna w jego życiu, czy w jej, a także wśród tych, wśród, których przebywa. Słowo Boże mówi nam bardzo wyraźnie, że Bóg nie przeznaczył nas na gniew ale na zbawienie, na życie wieczne. Ale jeśli nie będziemy czynić to, co On chce, to zginiemy. Tak, że nie może się nikt nauczyć, że jak uwierzył i ochrzcił się, czy uwierzyła, ochrzciła się, to teraz mogą robić głupie rzeczy, bo przecież nie jest taki święty, aby nie mógł dalej robić głupie rzeczy. Kto ci powiedział, że ty możesz robić głupie rzeczy jeszcze po chrzcie? Kto ci powiedział, że ty możesz robić te rzeczy po chrzcie i tobie to ujdzie? Przecież powiedziałeś, że nie chcesz należeć już do siebie, chcesz należeć do Niego. Czy Jezus by tak robił? A więc uciekajmy, bójmy się Pana naszego i uciekajmy od zła. Wykorzystujmy dobrze ten czas, który nam podarował teraz. Ile lat mamy od chrztu i kiedy się ochrzciliśmy, to musi pracować dla Jego chwały. Musimy o tym nieustannie pamiętać i chcieć, aby tak było.